

## **PAN i rozwój kraju\***

**Henryk Ratajczak\***

W III RP, w okresie wielkich przemian dokonujących się w kraju i na świecie, Polska Akademia Nauk stała się instytucją mało widoczną na naukowej i opiniotwórczej mapie Polski. PAN jako instytucja rządowa, a od 1997 roku instytucja państwowa, skupiająca grono wybitnych uczonych, powinna aktywnie włączyć się do reformowania kraju, a zwłaszcza systemu finansowania badań, lepszego wykorzystania osiągnięć naukowych i technicznych w rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym Polski, budowy demokratycznego państwa.

Prawdą jest, że w pierwszym okresie III RP Polska Akademia Nauk walczyła o swoje istnienie. Była atakowana przez różnych polityków za swoje „pochodzenie”, a powstała pechowo w roku 1952, w okresie głębokiego stalinizmu. Nie zmieniało to faktu, że przez wiele lat była azylem dla wielu „niepoprawnych politycznie” i że skupiała w swych placówkach badaczy wysokiej klasy. Pozostała w czasach pierwszych lat III RP jednak strukturą dość anachroniczną.

Z prężnej instytucji rządowej Akademia przekształcała się powoli w klub dyskusyjny. Dyskutuje się na Zgromadzeniu Ogólnym, na zebraniach wydziałów, w komitetach naukowych. Podobnie zresztą funkcjonuje wiele akademii narodowych, jak np. wielce zasłużona Francuska Akademia Nauk. To dobrze, że się dyskutuje, ale co z tych dyskusji wynika ?

### **WIEDZA NA RYNKU**

Narzekano na brak polityki naukowej państwa, brak środków na naukę etc. Nasuwa się pytanie: kto miał tworzyć politykę naukową państwa ? Kolejne rządy zajmowały się głównie budowaniem systemu gospodarczego opartego na wolnej grze rynkowej oraz budową kapitalizmu poprzez prywatyzację majątku narodowego. Obowiązywał dogmat „najpierw budujemy silną bazę, potem nadbudowę”. Czyli najpierw silna gospodarka w rękach prywatnych przedsiębiorców, potem pomyślimy o nauce i kulturze. Dogmat ten obowiązuje do dnia dzisiejszego. Żaden z kolejnych rządów nie opracował wizji rozwoju kraju opartego na wiedzy i umiejętnościach jej wykorzystania. W tym samym czasie rozwinięte kraje europejskie, USA i Japonia stawiały na naukę, postęp techniczny i edukację. Istniała już pełna świadomość, że do uzyskania przewagi we współczesnym współzawodnictwie potrzebna jest wiedza i umiejętności jej wykorzystania na różnych polach i we wszystkich dziedzinach aktywności ludzkiej.

Opracowany w latach 80. przez demokratyczną opozycję, system funkcjonowania nauki stworzony został dla okresu rządów totalitarnych. Paradoksem stało się, że został wprowadzony na początku III RP (w 1991 roku), to znaczy na początku budowania ustroju demokratycznego. Nie znam bowiem innego kraju, z wyjątkiem Polski, w którym rząd i parlament przekazywałyby środki finansowe i prawo podejmowania decyzji wybieralnym

---

\* Artykuł z „Forum Akademickiego” nr 6/2004 za zgodą Redakcji.

\* Członek rzeczywisty PAN, wiceprezydent Europejskiej Akademii Nauki, Sztuki i Literatury (l'Académie Européenne des Sciences, des Arts et des Lettres), dyrektor Stacji Naukowej PAN w Paryżu.

przedstawicielom środowiska naukowego. Zresztą system ten został ostatnio poddany krytycznej ocenie, m.in. przez jego współtwórców, profesorów Witolda Karczewskiego i Andrzeja Ziabickiego, w „Kulturze” (styczeń 1999, przedruk w „Rocznikach Stacji PAN w Paryżu”, tom 3/2000 oraz profesora Andrzeja Wiszniewskiego w „Sprawach Nauki” (styczeń–luty/2000) i w „Rocznikach Stacji PAN w Paryżu”, tom 4/2001.

Pozwolę sobie zacytować fragment mojego wywiadu z prof. Andrzejem Wiszniewskim przeprowadzonego dla „Kultury” (lipiec–sierpień/2000). Prof. A. Wiszniewski powiedział: (...) *polski system zarządzania nauką jest anachroniczny, bowiem powstał przy milczącym założeniu konfliktu pomiędzy władzą a społeczeństwem. A dziś, gdy władza - przy wszystkich swych ułomnościach - jest wybraną parlamentarną reprezentacją społeczeństwa, system ten musi doprowadzić do zderzenia pomiędzy naukowcami i politykami. A wszystko dlatego, że każda ze stron inaczej definiuje pojęcie: „dobra nauka” (...)*

Jak dotychczas Komitet Badań Naukowych zajmował się głównie redystrybucją skromnych środków finansowych przeznaczonych na rozwój badań naukowych na podstawie opracowanych przez siebie kryteriów. KBN, podobnie zresztą jak PAN, w swojej strukturze, nie są w stanie opracować skutecznej polityki naukowej i wyznaczyć w niej priorytetów badawczych. Dlaczego dotychczas Polska Akademia Nauk nie była w stanie opracować odpowiedniej polityki naukowej, nawet w stosunku do własnych placówek badawczych? W ostatnich latach Akademia zajęła się opracowaniem projektu reformy, który głównie sprowadza się do zmian organizacyjnych, a nie merytorycznych. Nie można reformować Akademii w oderwaniu od tego, co się dzieje w Ministerstwie Nauki, szkolnictwie wyższym i w placówkach resortowych. Mamy przecież w Polsce jedną naukę!

## WARUNKI DLA INNOWACJI

Tak się szczęśliwie składa, że po 14 latach budowy nowego systemu politycznego i gospodarczego, opartego na prawach wolnego rynku, dojrzała świadomość do przeprowadzenia reformy sfery nauki. Powołane zostało Ministerstwo Nauki i Informatyzacji. Prowadzone są prace nad zmianą ustaw o Komitecie Badań Naukowych i Szkolnictwie Wyższym. Myśli się o zmianie ustawy o Polskiej Akademii Nauk. W tej sprawie jest dobra wola i poparcie zarówno środowisk naukowych, jak i polityków. Uważam, że celem reformy powinno być m.in. doprowadzenie do wzajemnie spójnych mechanizmów legislacyjnych i strukturalnych, lepiej służących rozwojowi badań naukowych, współczesnej techniki i gospodarki opartej na wiedzy. Idzie głównie o to, jak pełniej można byłoby wykorzystać potencjał naukowy kraju, jakie mechanizmy wytwarzać, żeby nauka w Polsce rozwijała się lepiej i lepiej służyła społeczeństwu, rozwojowi gospodarki i kultury. Była bardziej widoczna na naukowej mapie świata.

Polska Akademia Nauk powinna aktywnie współuczestniczyć w budowaniu nowego ładu w sferze nauki i edukacji. Przy czym w pracach tych powinna kierować się dobrem państwa i społeczeństwa, a nie partykularnym interesem danego resortu. Powinniśmy w większym stopniu wyrabiać w sobie poczucie państwowości i wpajać je naszemu społeczeństwu a zwłaszcza młodzieży.

W krajach rozwiniętych prowadzona jest elastyczna polityka naukowa państwa, oparta z jednej strony na przekazywaniu uczonej (głównie szkołom wyższym) stosunkowo dużej swobody w podejmowaniu tematów badawczych (kontrolowana poprzez rozsądną politykę przyznawania grantów), z drugiej zaś strony wprowadzane są priorytety badawcze, czy nawet

centralne programy, podporządkowane rozwojowi pewnych dziedzin gospodarki narodowej lub polityce badań wyprzedzających (nowych). Do tego celu powołuje się państwowe placówki naukowo-badawcze. Rolę taką mogłyby pełnić instytuty PAN oraz niektóre instytuty resortowe, które *de facto* są placówkami państwowymi. Temat ten porusza w „Kulturze” (czerwiec 1999) prof. Andrzej Hryniewicz. W Polsce, po 14 latach budowania III Rzeczypospolitej nie dopracowaliśmy się jeszcze ani klarownej polityki gospodarczej państwa, ani polityki naukowej, która byłaby ukierunkowana na rozwój kraju. W dalszym ciągu, po 14-letnim doświadczeniu, obowiązuje ultraliberalna zasada „niewidzialnej ręki rynku”.

Wydaje mi się, że jednym z najważniejszych problemów, jakie stoją przed organizatorami nauki i techniki w Polsce jest stwarzanie warunków i mechanizmów dla wprowadzania innowacji technologicznych, organizacyjnych, menedżerskich, edukacyjnych. Nie ulega wątpliwości, że z tym problemem nie potrafiliśmy sobie poradzić w PRL-u, ani w III RP. Jest to zagadnienie niezmiernie trudne i każdy kraj przed nim stoi i rozwiązuje po swojemu. Nie ma na to gotowych recept. Jedno jest pewne, że od umiejętności wprowadzania innowacji ściśle zależy rozwój gospodarczy i społeczny regionu, makroregionu, kraju. Tym problemem powinno zająć się Ministerstwo Nauki wspólnie z Ministerstwem Pracy i Gospodarki, Ministerstwem Finansów oraz Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu.

#### KOMITET DS. ROZWOJU KRAJU

Ostatni problem, który chciałbym poruszyć to środki przeznaczone na naukę i płace w sferze nauki i szkolnictwa. O tych problemach mówi i pisze się najczęściej. Powstał nawet Komitet Ratowania Nauki.

Chciałbym przypomnieć genezę tego problemu. Latem roku 1991 rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego i Leszka Balcerowicza ratując budżet państwa poprzez zmianę ustawy budżetowej obniżył środki na naukę o 37 %, tj. z 0,76 % do 0,48 % PKB. Miała to być jednorazowa, doraźna decyzja. My, wybrani przez środowisko naukowe członkowie Komitetu Badań Naukowych, zaprotestowaliśmy przeciwko propozycji rządu o obniżeniu budżetu na naukę o prawie 40 %. Mieliśmy już wówczas pełną świadomość, że kolejne budżety państwa będą konstruowane na podstawie nowych wskaźników. Odpowiednie pisma zostały przesłane do premiera rządu, marszałków Sejmu i Senatu. Odpowiedź otrzymaliśmy tylko od marszałka Sejmu, który poinformował, że naszą petycję przesłał do przewodniczącego Sejmowej Komisji Budżetowej. Muszę jeszcze przypomnieć, że rząd premiera Bieleckiego podjął, niezgodną z prawem uchwałę, o przekazaniu 50% środków z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej do innych resortów, niezwiązanych z nauką. Sejm przyjął projekt rządu. Na szczęście Rada Fundacji, której miałem zaszczyt przewodniczyć, nie wykonała uchwały Sejmu. A chodziło o niebagatelną sumę, bo o ok. 50 mln USD.

Natomiast kolejne rządy (prawicowe, ludowo-lewicowe, solidarnościowe, liberalno-prawicowe) kontynuowały tę politykę. Nieznacznie zwiększały środki na naukę, lecz ten wzrost był znacznie mniejszy niż wskaźniki inflacji.

Nasuwa się pytanie, dlaczego tak się dzieje? Czy kolejne rządy, a zwłaszcza ich ministrowie finansów, przeważnie profesorowie wyższych uczelni, nie mają zaufania do swoich kolegów uczonych? Czy w świadomości polityków i ich wyborców panuje przekonanie, że nauka jest tylko częścią składową KULTURY, a nie siłą napędową współczesnej gospodarki?

Podobne problemy występują również w krajach europejskich. Komisarz ds. nauki UE nie może przekonać rządów narodowych do zwiększenia środków na naukę do 3% PKB.

Pogłębia się przepaść między nauką europejską a nauką amerykańską. Obserwuje się odpływ za ocean już nie tylko uczonych, ale całych instytutów badawczych. Na liście rankingowej najlepszych placówek naukowo-badawczych w dziedzinie biologii molekularnej w pierwszej dwudziestce znajduje się 17 placówek amerykańskich, 2 europejskie i 1 japońska.

Aby ratować tę dramatyczną sytuację, w Europie podjęto kolejne działania na rzecz utworzenia *European Research Council*. Byłaby to nowa instytucja finansowa wspomagająca badania podstawowe.

Historia III RP uczy, iż w programach wyborczych każda partia polityczna dużą wagę przywiązuje do roli nauki i edukacji w rozwoju kraju. Po zdobyciu władzy brakuje jednak determinacji w realizacji własnych programów, wobec braku środków budżetowych państwa. Minister odpowiedzialny za rozwój nauki ma z reguły słabą pozycję w rządzie. Nie jest w stanie przekonać swoich kolegów – ministrów do większego zainteresowania rozwojem kraju dzięki wiedzy i w tym celu przekazania większej ilości środków na jej rozwój. Dlatego proponuję utworzenie przy Radzie Ministrów Komitetu ds. Rozwoju Kraju. W jego skład Komitetu weszliby ministrowie finansów, gospodarki, skarbu, nauki, edukacji, prezes PAN, prezes NBP, przedstawiciele przedsiębiorstw niepaństwowych, banków. Celem Komitetu byłoby opracowanie strategii rozwoju kraju dzięki wiedzy i umiejętności jej wykorzystania oraz koordynacja działań na wymienionym obszarze. Proponuję ponadto zamienić Ministerstwo Nauki i Informatyzacji na Ministerstwo Nauki i Techniki, a minister tego resortu, w randze wicepremiera, winien zostać przewodniczącym Komitetu ds. Rozwoju Kraju.

Polska Akademia Nauk, ze względu na swój potencjał intelektualny i naukowy, winna mieć większy wpływ na kształtowanie polityki naukowej i edukacyjnej państwa. Ponadto powinna mieć wpływ na rozwój badań naukowych, w szczególności podstawowych.